ROK VIII

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę

PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 37.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich

LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Jana pust. i Olimpii p.
Jutro: Ruperta bisk.

Poznań, Wtorek 26 Marca 1878.

Wschód słońca 5.52 zach. 6.21.
Długość dnia 12 god 29 min

Poznań, 26. marca.

— * **Według** sprawozdania odczytanego na pierwszem walnem zebraniu Towarzystwa Czytelni ludowych powiatu krotoszyńskiego, które się odbyło 14. mb. liczy Towarzystwo 176 członków i posiada 591 książek, prócz kilkuset broszur p. K. Forstera. Czytelni ludowych założono 12, z tych 3 i to w Wyganowie, Cerekwicy i Koźmińskich Olędrach rozwinęły się bardzo pięknie, drugie trzy w Wielowsi, Benicach i Lutogniewie dobrze idą, a reszta pracuje nad sobą.

Dochodu było 406 marek, rozchodu 293. Datkami pieniężnemi lub książkami zasilali czytelnie dobrodzieje: p. hr. Kręska, hr. Szółdrscy, ks. dziek. Kegel i p. dr. Fr. Chłapowski.

Użalają się na brak książek treści religijnej i historycznej, podczas gdy powieści jest pełno.

Na sekretarza obrano ks. prob. Frankenberga z Wyganowa w miejsce p. H. Krzyżanowskiego, który dla słabości zdrowia urząd ten złożył.

Oby inne powiaty poszły za tym przykładem rzetelnej pracy obywatelskiej około oświaty ludowej.

— * **Kółka rólnicze.** W sobotę odbyło się walne zebranie delegatów Kółek rólniczych. Sala bazarowa była zapełnioną zgromadzonymi z rozmaitych stron Księstwa, między którymi mogło być około 300 gospodarzy wiejskich. Obrady były bardzo pouczające i wątpić nie można, że gospodarze wiejscy, sami niemi zbudowani, powróciwszy do zagród swoich, będą zachęcali gorliwie do zapisywania się do Kółek tych, którzy jeszcze tego nie uczynili. Przebieg obrad walnego zebrania odkładamy do przyszłego numeru.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Z dnia na dzień zaostrza się nieporozumienie między Anglią a Moskwą. Na pozór chodzi Anglii tylko o zadość uczynienie formalnościom, ale widocznem, iż pod tym pozorem ukrywają się ważniejsze wymagania, na które Moskwa przystać nie chce. Hr. Andrassy oświadczył delegatom austryackim, że mocarstwa upatrzyły sobie ostatnie dnie marca na zebranie się kongresu, ale z powodu różnicy zdań, jaka między Moskwą i Anglią istnieje, nie można wcale ręczyć, czy kongres w tych dniach do skutku przyjść zdoła. Być jednak może, że Anglia przestanie się przy swojem upierać przez wzgląd na to, by kongres mógł się zebrać, gdyż, gdyby Moskwa zniecierpliwiona zwłoką z każdem mocarstwem osobno rozpoczęła co do zawartego z Turcyą pokoju rokowania, Anglia bardzo źle na tem wyjśćby mogła. Ze rzeczy nie idą gładko, dowodzi i ta okoliczność, że Moskwa przestała wojska swoje wsadzać na okręta, a Anglia nie tylko znowu nowy pancernik na wschód wysyła, ale wynajęła już 5 wielkich okrętów od towarzystw kupieckich, które, o ile się zdaje, do przewozu wojsk, amunicyi i żywności służyć będą.

— W Petersburgu, Carogrodzie i Bukareszcie sroży się w okropny sposób zaraza. Według berlińskiego „Tageb." od zawarcia pokoju uległo tej straszliwej chorobie znanej pod nazwą tyfusu plamistego niemniej jak 63,000 żołnierzy moskiewskich. Przez rannych dostał się tyfus do Petersburga, a w Carogrodzie tak straszliwie między wojskiem się szerzy, że musiano wypróżnić koszary i wojsko przenieść do Bujukdere. Z Bukaresztu takież same dochodzą wieści. Choroba ta tak jest zaraźliwą, iż ulegają jej nawet wyżsi oficerowie, którzy przecież na tyle niewygód nie byli narażeni, co żołnierze. Widać, że powietrze w Turcyi jest zatrute licznemi trupami ludzkiemi i bydlęcemi, które na polach bitew niepogrzebane się walają — i ztąd powstaje i szerzy się zaraza.

— Reuf basza, wysłannik turecki do cara, zabrał ze sobą, wracając z Petersburga, Osmana baszę i szefa sztabu tegoż Tefik baszę i wszyscy trzej zajechali w niedzielę do Carogrodu, zkąd Osman wkrótce do Bośnii wyjedzie, dla objęcia tam dowództwa nad turecką armią.

Mniej potrzebni Turcyi oficerowie jeszcze miesiące całe w niewoli moskiewskiej jęczyć będą, zanim zdołają ich przewieść do ojczyzny.

— Z okoliczności, iż eskadra turecka stojąca dotychczas w Bosforze pod Carogrodem zamierza przenieść się na morze Egejskie i pod Galipoli połączyć się z częścią floty angielskiej, wnoszą Moskale, iż Hobart basza admirał turecki ma zamiar wydać Anglikom okręta tureckie. Dotychczas się to jednak jeszcze nie stało, jakkolwiek Hobart basza — sam z rodu Anglik — udał się do Tesalii w towarzystwie dwóch pełnomocników angielskich. Czyż chciał sobie tem otoczeniem więcej nadać powagi w obec powstańców epirskich i tesalskich?

— „Dail. Teleg." upiera się przy swojem twierdzeniu, że dokument przesłany przez Moskwę mocarstwom nie jest całym traktatem pokojowym jaki Moskwa z Turcyą zawarła, i że istnieje drugi ważniejszy, ale tajny układ.

Tenże sam dziennik twierdzi, iż znany oporządziciel Bułgaryi ks. Czerkaski nie umarł śmiercią naturalną, ale sobie sam odebrał życie. Takie pogłoski krążą często w razie nagłej śmierci wpływowych osobistości, ale Bóg tylko wiedzieć może, ile w nich prawdy.

— Piszą także z Londynu, że gdy pełnomocnik turecki Safwet basza, podpisując traktat stwierdzający rozbiór i upadek swej ojczyzny, zemdlał z bólu: „To wasza własna wina — odezwał się do obecnych temu Turków szyderczo Ignatiew — mogliście nie dowierzać Anglikom!"

Niemcy. Przesilenie ministeryalne jeszcze nie jest zupełnie ukończonem pomimo udzielenia dymisyi ministrowi finansów Camphausenowi, na którego miejsce mianować mają ministrem nadburmistrza miasta Berlina Hobrechta. Wybór ten wypadł najniespodziewaniej i podobno wielu zadziwił. Złośliwi twierdzą, iż w tem widzieć można dowód, że ludzie bliżsi rządowi nie spieszą się z przyjęciem tek ministeryalnych. Książę Bismark zniecierpliwiony tem drożeniem miał wyrzec pół żartem, pół prawdą: „Niedługo jak widzę, trzeba będzie wydać prawo rekrutujące tak samo ministrów, jak dzisiaj żołnierzy rekrutujemy."

— Minister rolnictwa Friedenthal powiedział w Izbie poselskiej, iż mu cesarz i król ofiarowywał ministerstwo spraw wewnętrznych, ale on wolał pozostać przy zarządzie rolnictwa, które bardziej usposobieniu jego i zdolnościom odpowiada. Co z ministrem Falkiem — swoją dotychczasową prawą ręką — pocznie książę Bismark, jeszcze niewiadomo. Jedni mówią, iż zostanie ministrem sprawiedliwości w miejsce pana Leonhardta, który jest chory i od dawna dopraszą się uwolnienia. W każdym razie wszyscy zgadzają się na to, iż pan Falk dłużej ministrem wyznań i oświaty być nie może i nie będzie. Co za zmiana wolą Bożą spowodowana — możnaby zawołać z królem pruskim.

— Nie tylko w Berlinie, ale i w Lipsku, wzbroniła policya zebrania socyalistów w dniu 18. bm., jako w rocznicę rewolucyi w 1848. — Po głowach socyalistycznych pokutuje ciągle myśl występowania z kościoła ewanielickiego i to masami; że jednak policya robi przy tem trudności, więc niektórzy radzą, by socyaliści zakładali nowe kościoły, innym się to jednak nie podoba, bo chcą żyć bez kościoła i bez religii.

Austrya. Obie delegacye przyjęły wszystkie przedłożenia rządowe tyczące się kredytu nadzwyczajnego na cele wojenne, kredytu na wsparcia dla wygnańców bośniackich, jakoteż kredytu na nadzwyczajne wydatki aż do końca kwietnia.

Przy sposobności tych uchwał powiedział delegat galicyjski p. Grocholski mowę, w której zwracał uwagę rządu austryackiego na niebezpieczeństwo zbytecznego rozwielmożniania się Moskwy i wykazał, że Austrya w własnym interesie powinna starać się złamać przewagę moskiewską nad Wisłą i Niemnem tj. po prostu dążyć do oswobodzenia Polski. Zarzucą mi może — mówił poseł Grocholski — iż mówię jako Polak, ale czyż ta okoliczność, iż interesa austryackie z polskiemi życzeniami schodzą się, ma stanowić przeszkodę do popierania tychże interesów? czyż owszem w owej tożsamości interesów Polski i Austryi nie leży rękojmia najlepsza ich spełnienia? Uchwalając przez rząd kredyt, uważamy się za uprawnionych i obowiązanych do wypowiedzenia, że jeżeliby do wojny przyszło a chcianoby ograniczyć ją do granicy Bułkanów, obawiamy się bardzo, ażeby tem ograniczeniem nie skazano monarchii austryackiej na przegranę wtedy nawet, gdyby armia jej zwycięzką pozostała. Niepotrzebujemy uprzedzać, że rady te pozostały głosem wołającego na puszczy. Sam nawet mówca nie żądał odpowiedzi hr. Andrassego, bo pojmuje — jak mówił — że rządowi austryackiemu wypada zachować się w tym względzie milcząco. Zapewniają też, że książę Bismark miał ostrzedz hr. Andrassego, że gdyby jeden żołnierz austryacki miał przejść granicę Kongresowego Królestwa, natychmiast zawrze przymierze z Moskwą i wspólnie z nią działać będzie. Za to na Wołyń i Ukrainę może Austrya przenieść wojnę, gdy zechce. Ale tam warunki są inne, mniej korzystne, i zresztą sprawdzenie tych wszystkich gadek leży jeszcze w dalekim polu.

— We Lwowie obrano posłem na miejsce Czerkawskiego, którego krzykacze do zrzeczenia się mandatu zmusili, hr. Artura Gołuchowskiego, oficera wojsk polskich z 1830 r. Hr. Gołuchowski trzymał się dotąd zdala od spraw publicznych i słusznie obawiać się można, iż jakkolwiek dzielnym był w młodości oficerem mniej, na posła jest stósowny.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 26. marca. Wedle obwieszczenia policyjnego z dnia 21. bm. zmiana mieszkań w teraźniejszym kwartale nastąpić powinna dnia 1. kwietnia tj. w przyszły poniedziałek; służba zmienia miejsce swoje nazajutrz tj. we wtorek.

— * **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim złożyli: Z przeniesienia 113 marek 85 fen. Pan Junghahn, obywatel z Śródki 10 mk. Ogółem wpłynęło dotąd 123 mk. 85 fen.

— * **Smutna** nowina. Ks. Wieczorkiewicz, proboszcz w Spławiu pod Poznaniem, zakończył życie po krótkiej chorobie tyfusowej dnia 22. bm., przeżywszy lat 45. Był to bardzo zacny, światły i zawsze gotowy do usług obywatelskich kapłan.

Wieczny spokój racz mu dać Panie!

Tegoż dnia umarł ks. Szulczewski, wikaryusz w Jedlcu w Pleszewskiem, który wiele znosić musiał dla walki kulturnej.

Wieczny spokój jego duszy!

— * **„Kuryer"** dowiaduje się, że w tych dniach zebrał się komitet ściślejszy i wybrał ostatecznie deputacyą, mającą powieźć adres do Ojca św. Wybrano pp. Żółtowskiego, hr. Z. Skórzewskiego. Stefana Chłapowskiego, Bolesława Potockiego, ks. kan. Kaliskiego, ks. dziekana Lewandowskiego i ks. prof. dr. Dziedzińskiego. Deputacya ta wyjeżdża z Poznania dnia 26. bm., zjeżdża się nazajutrz w Wiedniu z deputacyami krakowską i lwowską i tamże się ukonstytuuje w jedną całość. Adres nasz, wykonany bardzo artystycznie na pargaminie przez ziomka naszego pana T. Szulca, a tekę zaś oprawił do tego adresu p. T. Wojciechowski, tutejszy introligator, w piękny czor-

wony safian, bogato złocony, z wyciskami ozdobnemi, wewnątrz zaś wyłożona jest białym atłasem, podpisał komitet ściślejszy i delegaci w imieniu wieca i wszystkich tych, którzy do uchwał jego przystąpili.

— * **Woda** w Warcie stale opada; wysokość wody przy moście Chwaliszewskim wynosi dziś 3,12 metra.

— * **Ulica** Chwaliszewska już jest wybrukowaną i oddaną została w piątek do użytku publicznego. Tylko chodniki dla pieszych mostu samego dotykające nie są jeszcze od Chwaliszewa wykończone.

— * **Magistrat** chciał z powodu wzrastających wydatków podwyższyć podatek komunalny z 110 prc. na 125 prc. od klasycznego, ale szczęście Boże, że reprezentanci nie zgodzili się na to.

— * **Znany** korespondent do „Ostd. Ztg.“ coś majaczy że przy jednym z tutejszych katolickich zakładów pewien ksiądz w ten sposób niedawno prawnie ustanowiony został, iż przełożony tegoż zakładu o ustanowieniu tem naczelnemu prezesowi doniósł, a tenże nie zaprotestował przeciw temu w oznaczonym czasie. My o podobnym wypadku jeszcze nic nie wiemy.

— * **Za** przykładem mordercy córki leśniczego z Sowinieckiego boru Ratajczaka, który się w więzieniu obwiesił, chciał się i drugi morderca tejże Jankowski powiesić, ale mu przeszkodzono i pilnują go teraz w dzień i w nocy by zamiaru tego nie dokonał. Druga córka leśnika wyleczona już jest z ran niebezpiecznych jakie jej zadano.

— * **Na żydów** tych, którzy lichwą rujnują wszystkich, którzy się w ich ręce dostają, zbierają gazety niemieckie materyały, by wykazać, co za plagą jest takie żydostwo, które jest gorszem od bandytów, a jednak żandarmami ich ścigać nie można. Oczywiście zbierają te materyały tylko gazety k a t o l i c k i e, boć liberalne są same przez żydów pisane lub płatne. I z Górnego Szląska zamieściła „Schles. Volks-Ztg.“ kilka ciekawych kawałków, — wszystko to jednak niczem jest w porównaniu z tem, co żydzi u nas w Księstwie dokazują.

— * **Dnia** 19. bm. miał w poznańskiem stowarzyszeniu rzemieślników — niemieckich — burmistrz tutejszy pan Herse odczyt o kasach oszczędności w szkołach ludowych. Zadaniem tych kas jest przyzwyczajać dzieci i młodzież do oszczędności, a za tym przykładem pociągnąć i starszych do rachowania się z groszem, i składania oszczędności na chorobę i starość. Kasy te znane w Anglii już w końcu zeszłego stulecia, dopiero w Belgii znalazły ulepszone zastósowanie i powszechnie się przyjęły. Są także zaprowadzone we Francyi, gdzie w roku zeszłym 15 tysięcy dzieci posiadało już własne książeczki oszczędności. Znane też jest to urządzenie w Szwajcaryi, Danii, Austryi, Węgrzech, w Wurtembergii, Bawaryi i Saksonii. W przeszłym roku zaczęto kasy także zaprowadzać w Badenii i w Berlinie.

Nam się zdaje, że nigdzie pożyteczniej nie możnaby zaprowadzać kas takich szkolnych, jak właśnie u nas, gdzie to jeszcze bardzo wielu ludzi uważa marnotrawstwo za cnotę narodową, a oszczędność za grzech niechrześciański. Wartałoby tedy zacząć od dzieci, kiedy starzy nie chcą się już nauczyć, jak to grosz szanować należy.

— * **Jutro** w środę, tj. 27. marca na benefis p. Jana J a ś k i e w i c z a odegrana będzie komedya w 2 aktach M. Bałuckiego pod tyt. T e a t r a m a t o r s k i. Komedya ta graną była z wielkiem powodzeniem na scenach krakowskiej i warszawskiej. Spodziewamy się, że publiczność licznie się zbierze do naszego teatru, aby pokazać benficyantowi, iż ceni jego talent w zakresie komiki.

— * **Właściciel** K. z Kębłowa został skazany na 4 miesiące więzienia i 50 marek, a w razie niemożności zapłacenia na dalsze 14 dni więzienia, za używanie pieniędzy mieletniej sieroty, której był opiekunem, na swoją korzyść.

Jest to pierwszy przypadek sączenia takiej sprawy przed sądem wolsztyńskim od czasu zaprowadzenia Ordynacyi opiekuńczej, a dobrze, że sąd w to wkroczył, bo częste mają w tym względzie zachodzić nadużycia.

— * **W Obornikach** prowadził na cmentarz pan Nowacki ciało dziecka tamtejszego policyanta. Według „Posenerki“ początkowo jeden rzemieślnik a potem więcej osób, miało się w niestosowny sposób najgrawać z pogrzebu i pana Nowackiego. Z powodu tego miano wytoczyć w Obornikach śledztwo.

— * **Z Kcyni** nadesłano nam następujące oświadczenie:

Do adresu mającego się wysłać do Rzymu Ojcu świętemu Leonowi XIII przystępuje niniejszem parafia Kcyńska. W imieniu parafii ks. Płuciński, proboszcz Jubilat ks. T. Kuligowski.

— * **W Chełmży** rozwiązał p. Rex zebranie Kółka rólniczego dla tego, że nie dopełniło jakichś przepisów!

— * **Nadburmistrz** Winter w Gdańsku — tenże sam, co urządzał znaną uroczystość 100letniej rocznicy „powrotu“ Prus Zachodnich na szerokie łono wielkiej niemieckiej ojczyzny — otrzymał od cara Aleksandra order św. Stanisława I klasy.

— * **„Katolik“** pisze: Naczelny redaktor był wezwany 19. b. m. na termin przed sędziego za artykuł w numerze 4ym „Katolika“, pod napisem: „Co niemiecka gazeta pisze o Polakach?“ — Artykuł ten jest tłómaczeniem z „Germanii“ gazety berlińskiej; przyniosły go także inne czasopisma, lecz ubogiego „Katolika“ pociągają do odpowiedzialności.

— * **Z Katowic** piszą do „Katolika“: Chociaż przed kilku miesiącami starokatolicka „P r a w d a“ p. Kamińskiego zginęła na suchoty, nieodstraszyło to liberalistów, bo znów wydawają gazetę niemiecką „*Volksfreund*“ i polską pod tytułem „P r z y j a c i e l L u d u“. Jaki duch z niej wieje, można poznać z pierwszego numeru, w którym najniegodziwiej ubliża Ojcu św. Leonowi XIII. Przepowiadamy katowickiemu „Przyjacielowi Ludu“ — niechybne suchoty i bliski zgon, bo Polacy górnoszlązcy nie tacy głupcy, żeby się nie poznali na farbowanych lisach.

Z Sierakowa, 21. marca. Pewna kobiecina podpiwszy sobie, usiadła przy żarzących się węglach i zgorzała. Nim to ludzie spostrzegli i na ratunek jej przybyli, już odzienie na niej było spalone a ciało niebezpiecznie poparzone, wskutek czego po kilku dniach umarła. Była to owieczka pana Czerwińskiego, który kazał sobie nieboszczkę przynieść do kruchty i ztamtąd ją eksportował na cmentarz.

W tym samym tygodniu miał pan Cz. drugi pogrzeb pewnej wyrobnicy, na który się zeszło dużo zwolenników pana Czerwińskiego, a nawet poszli tacy, którzy się już raz od niego odłączyli, między tymi pewna pani, która widocznie teraz inaczej namyślić się musiała.

Ostatnie wiadomości.

C a r o g r ó d, 25. marca. Osmana baszę, który z baszą Roeufem wczoraj po południu przybył, przyjął jeszcze wieczorem sułtan i wręczył mu wielki krzyż orderu osmańskiego z gwiazdą z brylantami, jako też złoty medal wojskowy i pałasz. Dzisiaj Osman basza był przyjmowany z wielką czcią w Seraskieracie. — Wojska załogujące w nizinach Bujukdere przeszły pod rozkaz Mehemed-Alego baszy. — Sułtanowi wręczono pismo, donoszące o wstąpieniu nowego Papieża na stolicę Apostolską.

Rozmaitości.

— * **Z Ameryki** donoszą, że wieść o śmierci Piusa IX wywołała tam ogólny smutek i żałobę, tak w katolickich jak i protestanckich okolicach. W wielu miastach protestanckich powywieszano żałobne chorągwie, a we wspaniałych i imponujących nabożeństwach żałobnych brały udział wszystkie władze bez wyjątku. Nawet najradykalniejsze pisma oddawały hołd pokorze, stałości i dobroci Piusa IX. Prezydent Hayes był osobiście w świetnem otoczeniu na nabożeństwie żałobnem. Pisma amerykańskie zajmowały się bardzo żywo wyborem następcy Piusa IX i nie taiły życzenia, aby jedyny w kolegium św. reprezentant Kościoła w Ameryce, Kardynał Mac Closkey, osiągnął tyarę papieską. Pan Bóg inaczej rozporządził.

— * **O przytomnym** umyśle Safweta baszy pełnomocnika tureckiego przy zawierającym się traktacie pokojowym, opowiadają następującą dykteryjkę:

Gdy przy wielkim obiedzie u w. księcia Mikołaja w Adryanopolu, zapomniano Safwetowi baszy podać na wety lodów, a wielki książe go za to przepraszał: — Niech się W. C. Mość tą drobnostką nie kłopocze — odparł uśmiechając się smutnie Turek — ja już i bez lodów jestem ścięty..... mrozem.

Poczta Redakcyi.

Do Łabiszyna: Prosimy uwzględnić, że Redakcya rozstrzyga, czy i co z jakiej korespondencyi zamieścić, bo Redakcya jest z a w s z e, a korespondent rzadko odpowiedzialnym za to, co w piśmie stoi. Zresztą zrobiliśmy, cośmy tylko zrobić mogli. — Do L w ó w k a: Wcale tego nierozumiemy, dla tego tak ogólnych artykułów nie podobna drukować. — W K r o b s k i e: Prawo dotąd nie uporządkowane, p. Falk zapowiedział prawo szkólne, ale dotąd go nie wydał, dotychczasowe przepisy są niedostateczne i czasami jedno drugie krzyżuje; rozpatrzymy się w nich i damy obszerniejszą odpowiedź. — Panu G l o g e r o w i: Zawiadomienia dochodzą nas zwykle za późno; prosimy je rychlej przysyłać.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

— * **Ojciec św. Leon XIII.** Prześliczna fotografia na kartonie w formacie wielkim 48/32 cent. a 1 mrk. 50 fen. W formacie mniejszym 32/24 cent. a 75 fen. Pieniądze należy nadesłać do Ekspedycyi naszej, za co fotografie franko nadeślemy.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III. p.